

# MYŚLIWIEC

WARMIŃSKO



MAZURSKI

Dodatek do Nr 3 (73) / 2017

## Praktyk radzi - zwierzyna gruba

Część II

### Transport upolowanej zwierzyny

Polowania zbiorowe

#### Specjalistyczne przyczepy i inne środki transportu

Do transportu tusz zwierzyny drobnej i grubej na polowaniach zbiorowych używa się zwykle tych samych pojazdów, którymi przewożeni są myśliwi i naganiacze. W większości przypadków środki te są też wystarczające, aby przewieźć pojedyncze tusze upolowanej zwierzyny. Nie zapewniają one jednak komfortu ani polującym, ani transportowanym tuszom.

Korzystając z takich podwód, należy pamiętać, aby pod tusze podłożyć grubą warstwę słomy lub przynajmniej gałęzi świerkowych. Wypatroszone sztuki stygną w takich warunkach dość dobrze, ale stanowią uciążliwą przeszkodę podczas wsiadania i wysiadania. Gdy panują gorsze warunki atmosferyczne, szczególnie kiedy pada deszcz, tusze muszą być osłonięte folią PCV lub brezentem. W najgorszym razie trzeba je transportować ułożone na brzuchu, co utrudnia studzenie i powinno trwać krótko.

Nieocenioną pomoc w czasie polowań zapewniają przyczepy samochodowe, które można wykorzystać do transportu ludzi i upolowanej zwierzyny.

Często są to zaprojektowane i wykonane sposobem gospodarczym kosze zasobowe na przyczepach różnego typu, w tym na osinobusach (fot. 1), a także przyczepki specjalistyczne. Te ostatnie, nawet w trudno dostępnym terenie, umożliwiają podciągnięcie do wypatroszonej tuszy, jej załadunek i dociągnięcie silami myśliwego (dobrze jest jak możemy skorzystać z pomocy kolegi) do przejezdnej drożki czy linii oddziałowej.

Po założeniu boków, metalowych klonic lub

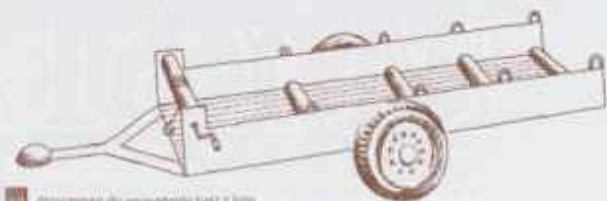


po podwiązaniu tuszy nylonowymi paskami z samoblokującymi napinaczami, tuszę możemy transportować – po założeniu na hak holowniczy samochodu – na dowolną odległość. Jeśli przyczepka taka jest zarejestrowana, mamy zapewniony transport, nawet do odległego punktu skupu (rys.1).

#### Podwoda uniwersalna (fot. 2)

Przyczepa pomyślana jest jako całoroczny środek transportu. Pozwala w optymalnych warunkach przewozić myśliwych, naganiaczy i upolowaną zwierzynę.

Konstruktor zadbał nie tylko o wygodę uczestników polowania ale i o to, aby nie przeszkadzała im zmienna aura oraz mogły przemieszczać się w niej zapasy żywności, termosy, amunicja, ciepła odzież, suche koce itp. Rozstawiany blat stołu ułatwia wygodne, bo na siedząco, spożywanie posiłków. W przedniej części podwoły znajduje się duży kosz zasobowy, który może być wykorzystywany do transportu upolowanej zwierzyny. Górna, stalowa belka stelaża zadaszenia służy do przytrzymywania się w czasie przejazdu, zawłaszcza wtedy, kiedy brakuje dla wszystkich



Przeznaczone do wywożenia łazek z lasu

miejsce siedzących. Za pomocą umówionych sygnałów, dzwonek ułatwia kontakt z kierowcą. Podwoda nie ma z tyłu przegrody, a nisko ułożona podłoga ułatwia wsiadanie i wysiadanie nawet w czasie jazdy.

Przyczepę można wykonać w wersji dopasowanej do specjalnych wymagań użytkowników, co niezwykle podnosi komfort polowania. Zainte-

resowanym podaje kilka podstawowych danych technicznych: długość całkowita – 570 cm, szerokość – 180 cm, długość kosza zasobowego – 100 cm, wysokość (prześwit) do poziomu podłogi – 50 cm, wysokość siedziska – 40 cm, nośność – 4000 kg, ładowność – 40 osób, ogumienie pneumatyczne 13 cali, jednostka napędowa – traktor.

Wyposażenie dodatkowe – oświetlenie wnętrza, dzwonek, plandeka i tablica z nazwą koła.

*Bohdan Jasiewicz*

## Zarys dziejów leśnictwa i łowiectwa na ziemiach pruskich do 1945 roku

### • Czasy nowożytny (1525–1772)

Pierwszy książę Albrecht Hohenzollern zniósł podział kraju na komturstwa i komornictwa, a całe księstwo podzielił na trzy okręgi oraz mniejsze jednostki administracyjne – starostwa. W 1582 roku wprowadzono urząd wójtów leśnych, objeżdżających bory i baczących na dokładne przestrzeganie przepisów leśnych. W aktach Landtagu z 1608 roku wymieniono też innych urzędników leśnych, czyli myśliwych, podleśniczych, leśniczych i nadleśniczych.

W okresie nowożytnym wielkie łowy stanowiły nieodłączną część życia i stanowiły jedną z głównych form rozrywki władców i arystokracji. Łowy urządzało z wielkim rozmachem, brało w nich udział nawet po kilkaset osób, a trwały nierzadko kilka tygodni. Najwyższe było stanowisko łowczego nadwornego. Do jego obowiązków należało stałe przebywanie na dworze, zajmowanie się administracją łowisk pańskich i towarzyszenie władcy w łowieckich wyprawach. Jego pomocników zwano podłowczymi. Oprócz nich w wielkich łowach brali udział sokolnicy, psiarczycy, karmnicy, dojeżdźdźcy, stalownicy, szczwacze, osacznicy, kotłowi, objeźdnicy, sietnicy, dozorczy zwierzyńca i tropiciele.

Zachowało się wiele dokumentów szczegółowo wliczających ubitą zwierzynę podczas polowań. I tak w roku 1594 na ucztę weselną księcia Jana Zygmun-

ta wysłano z książęcych lasów do stolicy Księstwa Pruskiego [w Królewcu]: mięso z 20 łosi, 10 jeleni, 36 dzików, dwu niedźwiedzi, 48 saren, 272 zajęcy, pięciu łabędzi, 123 głuszców, 279 cietrzewi, 433 jarząbków, 47 kuropatw, 413 dzikich kaczek". Ten książę miał szczególne upodobanie do polowań i dziczyzny. W latach 1612–1619 upolował on w lasach Puszczy Piskiej i Rominckiej

„15 turów, 112 łosi, 38 niedźwiedzi, 1998 jeleni, 2344 łanie, nie licząc jelonków". W roku 1612 upolowano 8 turów, 45 łosi; w 1613 – 672 jelenie, 614 łań, 179 jelonków, 138 sarn, 5 niedźwiedzi, 8 wilków, 810 dzików, 64 lisy, 217 zajęcy 6 borsuków i 1 kunę.

Organizowanie wielkich polowań spowodowało nałożenie na wolnych chłopów dodatkowych obciążeń związanych z przymusem wyruszania na łowy nie tylko na obszarze przylegającym do miejscowości, w której mieszkali, ale także na tereny bardziej odległe. Chłopi musieli dostarczać wozy, konie, psy, sami mieli też obowiązek brać udział w nagonce. Musieli odwozić ubitą zwierzynę, transportować namioty, poszukiwać rannej zwierzyny, odnajdować zagubione psy, a także dostarczać sieci myśliwskie, które wytwarzali z lnu, konopi i płótna oraz fladry (sznury z przywiązanyymi kawałkami materiału w jaskrawych barwach, zazwyczaj czerwonych) do polowań na wilki. Natomiast bartnicy mieli obowiązek przecinać leśne dukty, by były przejezdne dla polujących.



Wolni musieli też dbać o budy myśliwskie, zwane też strażnicami, tak aby nadawały się do użytku, gdy książę przybędzie na polowanie. Budy takie budowano już w czasach krzyżackich, miały służyć schronieniem podczas dalekich łowów w bezludnych puszczech. Stanowiły rodzaj strażnicy, w której przechowywano zapasy żywności i broni. Spełniały też funkcję sklepu, w którym myśliwi, rybacy, osadnicy mogli nabyć potrzebne im produkty, w zamian zaś sprzedawać miód, dziczyznę, skóry itp. Niektóre z nich przekształciły się czasem w osiedla czy nawet miasta. Tak było chociażby w przypadku Szczytna, Wielbarka, Pizsa, Rynu, czy Kętrzyna. W końcu XVI wieku znany geograf i historyk Caspar Hennenberger wymienił kilka pruskich zamczków myśliwskich, powstałych właśnie na miejscu dawnych bud, w Jedwabnie, Rozogach, Pupach, Majczu i Łażnie. Zamki piski i olecki początkowo były także strażnicami myśliwskimi.

Szczególnie ciekawa jest historia powstania miast Olecko i Augustów, związana właśnie z dziejami łowiectwa w puszczy pruskiej. Otóż na terenie starostwa straduńskiego znajdowało się kilka bud myśliwskich. W końcu pierwszej połowy XVI wieku jedną z nich, położoną nad rzeczką Legą, przekształcono w zamczek myśliwski, którym zarządzali starostowie straduńscy. Zwał się on Olekiem, podobnie jak folwark, który utworzono nieopodal niego. W roku 1560 w zamczku oleckim bawili dwaj znamienici goście – książę Albrecht, władca Prus oraz król polski Zygmunt August, którzy wybrali się wspólnie na łowy. Na pamiątkę owego spotkania obaj władcy postanowili założyć w puszczy po obu stronach granicy dwa miasta i nazwać jedno Augustowem, od imienia króla, drugie Margrabową od margrabiowskiego tytułu Albrechta. Starostwo, którego Margrabowa stała się stolicą, nazywano stale oleckim od nazwy zamczku, w którym rezydował starosta książęcy. W ciągu paru wieków miasto zwano po niemiecku Margrabowa-Oletzko, a po polsku Olecko, i tą wersję przyjęto po II wojnie światowej.

Z powodu urządzania wielkich polowań przez władze krzyżackie i książęce z lasów pruskich wyginęły – tur ok. 1500 roku, tarpan w XVII w., żubr i niedźwiedź w XVIII w., bóbr ok. 1800 roku. Istnieje wiele szczegółów omawiających stosunek panujących władców do żubra, którego w źródłach czasami określano jako tur. Żubry były wielce cenione nie tylko ze względu na skórę i mięso. Chętnie dawano je w prezencie. W 1409 roku książę Witold posłał aż cztery żywe okazy Ulrichowi von Jungingen, w 1498 roku wielki mistrz posłał dwa okazy do Saksonii, a w 1409 roku do Burgundii. Po sekularyzacji Zakonu książę Albrecht też rozsyłał rogatki prezenty – otrzymał je arcyksiążę Austrii Ferdynand, książę Bawarii Wilhelm IV, książę Brandemburgii Joachim I. W latach 1724 i 1733 król angielski otrzymał z Prus po dwa żubry, również w 1733 roku wysłano dwa byki na dwór cara. Liczba żubrów systematycznie malała, pod koniec XVII w. były już dokarmiane. W 1705 roku koło Tapiaw (pol. Tapiawa, ros. Gwardiejsk w obwodzie kaliningradzkim) odnotowano ostatnie stado w Prusach złożone z 70 sztuk. W 1741 roku było już tylko 16 sztuk, rok później zaledwie dwie sztuki, w 1755 roku tylko jeden żubr, który w tym samym roku zginął z ręki kłusownika. Kiedy pogłowia zwierzyny coraz bardziej się zmniejszała Zakon początkowo wprowadził regale (inaczej: regalia, dziedziny gospodarki zastrzeżone dla panującego) na polowanie, zastrzegając sobie prawo na grubego zwierza, a po sekularyzacji książę całkowicie zmonopolizował polowanie na żubry. Spowodowało to nasilenie się kłusownictwa. Najsurowsze kary pieniężne dotyczyły nieprawego upolowania żubra. W 1585 roku karą za taki czyn była kwota 200 guldenów węgierskich, dla porównania za łosia czy jelenia kara wynosiła 100 florenów. Jeśli złapano kogoś po raz drugi na kłusownictwie groziła mu śmierć przez powieszenie na szubienicy.

Kary wynikały z nadmiernego wzrostu kłusownictwa, a ten z ograniczenia praw chłopstwa do prawa polowania na drobną zwierzynę. Ustawodawstwo takie zapoczątkował książę Albrecht Hohenzollern, a kontynuował książę Albrecht Fryderyk. W 1584 roku wydał na zarządzenie nakazujące wszystkim urzędnikom prowadzenie obserwacji łowiectwa oraz skupowanie dziczyzny i kierowanie jej bezpośrednio na dwór książęcy. Z powodu jego choroby umysłowej władzę faktycznie sprawował regent książę Jerzy Fryderyk, który w 1584 roku wydał zarządzenie zakazujące urzędnikom i strażnikom leśnym przywłaszczania zwierzyny. Szczegółowy dokument wydał ten sam władca w 1596 roku w Królewc. Mandat ten wydrukowany w języku polskim określał kary za kłusownictwo, zabraniał wszystkim mieszczanom i gburom (bogatym gospodarzom chłopskim) posiadania broni palnej, a urzędnikom książęcym groził zwolnieniem za brak postępów w zwalczaniu kłusownictwa.

Kiedy w lasach pruskich nastąpił znaczny spadek pogłowia zwierząt łownych, wilki zaczęły wyrządzać dotkliwe szkody wśród zwierząt hodowlanych, a nawet zagrażać ludziom. W dokumentach zanotowano, iż w 1696 roku na terenie obecnego powiatu kętrzyńskiego wilki zabiły 344 konie, 39 osłów, 47 sztuk bydła, 315 owiec i świń. W powiecie oleckim straty wynosiły 197 koni, 37 osłów, 62 krowy, 274 owce, 112 świń i 34 kozy. W powiecie ostródzkim ofiarami wilków padły 23 konie, 6 osłów, 12 krow, 320 owiec, 121 kóz i 120 świń. Z plagą wilków uporano się dopiero pod koniec XIX wieku.

Kolejny władca Fryderyk Wilhelm Hohenzollern, zwany Wielkim Elektorem, wiele wysiłku położył w rozwój silnej armii pruskiej, a na ten cel potrzebował pieniędzy. Elektor zarządził więc masową kolonizację na terenach puszczańskich. Wsie miały powstawać na obszarach należących do skarbu książęcego, czyli szkatuły książęcej, stąd nazwa osadnictwo szkatułkowe. Dochody uzyskiwane z karczowania i uprawy lasu przeznaczane były dla władcy. Osadnictwo prowadziła administracja leśna, nadzorował łowczy książęcy, a zasadźcami (założycielami) wsi zostawali nadleśnicy. Mnożyły się więc zadania stojące przed wyższymi urzędnikami leśnymi. Na ich czele w dalszym ciągu stał łowczy, nazywany także wielkim nadleśniczym. W 1688 roku istniało dwóch wielkich nadleśniczych – jeden nadzorował okręg sambijski i litewski, drugi – natangijski i górnopruski. Poniżej stali leśniczowie. Zachowały się informacje dotyczące wynagrodzenia leśniczego w Szczytnie. W 1716 roku zarabiał on 78 talarów i 10 groszy. Podlegali mu strażnicy leśni.

Wsie szkatułkowe zakładano tam, gdzie się odbywało wypalanie węgla drzewnego, potażu, smoły, gdzie wytapiano rudy żelaza. Nad mieszkańcami wsi szkatułkowych jurysdykcję sprawował łowczy i zarządcy szkatuły książęcej, np. pisarze leśni. Starostowie nie mieli nad nimi żadnej władzy. Do osadnictwa wybierano szczególnie obszary оголоcone z drzew przez smolarzy i popielarzy. W ten sposób powstało wiele wsi w okręgu szczycieńskim i węgorskim.

Ogromną puszcę od linii Nidzica-Kurki po rzekę Pisę i jezioro Śniardwy podzielono na trzy leśnictwa: szczycieńskie, piskie i krutyńskie. W XVII w. w Puszczy Piskiej powstały pierwsze podziały administracyjne. Podzielono ją na dwa „objazdy”, na czele których stał „objeżdżacz” puszczański. W obydwu objazdach zatrudnionych było 32 strażników. W 1717 roku sprawy lasów przekazano kamerom okręgowym, a w 1723 Kamerze Wojenno-Skarbowej, w której zasiadali z prawem głosu wielcy nadleśniczowie. W 1739 roku objeżdżaczy przemianowano na leśniczych, zaś strażników na podleśniczych, od roku 1803 dotychczasowi leśniczowie otrzymali tytuły nadleśniczych. Urzędnicy ci dbali o bezpieczeństwo wydobycia rudy darniowej i wytapianego z niej żelaza, a także sprawowali kontrolę nad pracą przedsiębiorstw leśnych.

Przedsiębiorstwa leśne, zwane z niemiecka Budenwerk lub Waldwerk, składały się z kilkudziesięcioosobowych grup robotników pod kierownictwem majstrów. Używali oni drewna do produkcji potażu, smoły, paku, dziegciu i innych wytworów, z których dochód należał się władcy kraju (początkowo zakonu krzyżackiego, potem księcia i króla pruskiego). Nadzór nad wieloma przedsiębiorstwami państwowymi sprawował osobny urzędnik, który m.in. organizował spław produktów leśnych do Królewca, sporządzał miesięczne specyfikacje i rozliczenia oraz przekazywał je zwierzchnikowi gospodarki leśnej – lowczemu. Pierwszym etapem był wyrąb lasu z przeznaczeniem na maszty (do statków), dyle (deski podłogowe), klepki (na beczki i naczynia) i inne. Najbardziej pożądanym drzewem były dęby, do produkcji wykorzystywano także lipy, jesiony i sosny. Drewno z Puszczy Piskiej było cenionym towarem na rynkach zachodnich, w skutnictwie Anglii i Holandii, a jego nadmierna eksploatacja spowodowała w końcu XVII wieku ograniczenie działalności przedsiębiorstw leśnych.

Pozostałości surowca po obrobionych dębach służyły do wypalania popiołu potrzebnego do produkcji potażu. Tym rodzajem produkcji kierował potażnik, któremu podlegało kilku wytapiaczy i smolarzy oraz bednarz. Potaż to węglan potasu, stosowany przy produkcji mydła, szkła, wyrobów ceramicznych, czy bielenia tkanin. Do produkcji potażu wykorzystywano twarde i miękkie drzewa liściaste, w tym najcenniejsze dęby i buki, ale także jesiony, wiązy, lipy, leszczynę i klony, po najmniej wartościowe – olchę i brzozę.

Bardzo rozpowszechnioną formą produkcji leśnej było smolarstwo, które uprawiano aż do XIX wieku. Smołę wypalano z suchych pni, korzeni, gałęzi i iglastych części sosen. W jednym tylko roku 1550 z terenów leśnych podległych urzędowi w Rynie, Piszcu, Szestnie, Węgorzewie i Szczytnie uzyskano ok. 180 ton dobrej smoły, ok. 40 ton gorszej i 6 ton dziegciu. Wypalaniem smoły i dziegciu zajmowali się nie tylko urzędnicy leśni, ale też wolni mieszkańcy wsi, którzy mieli w lasach własne piece smolarzkie. Z powodu nadmiernego zużycia drewna praca smolarzy była od XVI w. coraz surowiej nadzorowana. Ostatecznie w XIX w. smolarstwo przestało się liczyć jako gałąź przemysłu.

Duże znaczenie w życiu gospodarczym aż do XVIII wieku miał węgiel drzewny, stosowany m.in. do produkcji prochu strzelniczego, szkła oraz przy wytopie i obróbce żelaza (w hutach żelaza, hamerniach i kuźniach). Półprodukt ten uzyskiwano z twardych drzew, tj. buków i dębów, a także z wierzb, lip, olch, osik, brzoź oraz jesionów. Inne rodzaje produkcji leśnej to pozyskiwanie żywicy, które poprzez okaleczanie zdrowych drzew powodowało znaczne straty w drzewostanie.

Blisko powiązane z lasami były huty szkła, gdyż do produkcji tego towaru używano potażu i drewna. Szkło było kosztowne i używano go do okien, do wyrobu butelek czy szklanek. Przy dużych hutach funkcjonowały piece do wytapiania szkła, komory na potaż i szkło, magazyn na wyroby gotowe, a także domy dla robotników, stajnie, domy dzierżawcy i administratora, piekarnia, karczma, stodoła i spichlerz. Z czasem powstawało osiedle ze szkołą dla dzieci i karczmą (tak było np. w Pupach Wielkich, dzisiejszym Spychowie).

Począwszy od średniowiecza aż do XIX wieku istniały w lasach pruskich także huty żelaza. Co prawda surowiec do produkcji żelaza występował w ziemi, ale wytapianie jego wymagało wielkich ilości drewna. Stąd huty budowano właśnie w lasach przy rzece, której wody poruszały młoty hutnicze. Przetwarzano go w kuźnicach (hamerniach), czyli zakładach-manufakturach, w których wytopione z rudy metale uzdatniano lub przerabiano za pomocą młota poruszanego kołem wodnym. W Kuźnicach nadawano odpowiedni kształt półproduktom i gotowym wyrobom metalowym, najczęściej żelaznym ale także z miedzi, mosiądzu, itp. Były to więc w owych czasach ważne przedsiębiorstwa przynoszące dochód władcy.

Oprócz wymienionych wyżej sposobów eksploatacji lasu należy pamiętać także o innych. Dla przykładu drzewa, a szczególnie dęby, wycinali pierwsi osadnicy, którzy w puszczy budowali swoje domy, młyny, spichlerze, mosty i umocnienia obronne. Budowano także tartaki, koła wodne w hamerniach, beczki i naczynia, bowiem dębowe drewno jest bardzo twarde i odporne na działanie wody. Kora dębowa dostarczała natomiast barwników do garbowania skóry. Stąd pod koniec XVIII wieku dęby były już nieliczne. Nadmiernie eksploatowano również buk czerwony i grab, z których wykonywano stoły, szafy, skrzynie, magle, ubijaki, wały, siła, lawety armat, dyszle, obrcze, łopaty, siekiery. Również drzewostany lipy uległy dewastacji. Eksploatowali je przede wszystkim bartnicy. Z lipy wykonywano talerze, miski, koryta, szufle do zboża i inne przedmioty domowego użytku a także tratwy, którymi spławiano produkty z drewna dębowego, a po spławieniu także i je sprzedawano. Z terenu południowej Warmii drewno spławiano rzeką Lyną. Z drewna lipowego produkowano proch strzelniczy, popiół i potaż. Młode drzewka wycinano na lyka, były bowiem giętkie i dawały się łatwo obrabiać. Z lyka sporządzano maty, koce, dywany, sieci, kosze, obuwie, powrozy, sznury, liny i uprzęż dla koni. Drewna jesionów, klonów i osik używano najczęściej do wypalania potażu i do wykonywania wiosel. Z wiązów produkowano urządzenia młyńskie, koła wodne, rury i pale. Ponadto robiono stoły, misy, talerze, łyżki, strzelby i klawiaturę instrumentów muzycznych. Z drewna osiki produkowano siodła, obcasy do butów, łyżki, naczynia do mleka, rzeźbiono też zabawki dla dzieci. Drewno brzozowe używano do ogrzewania mieszkań i produkcji węgla drzewnego oraz urządzeń drukarskich. Z czarnej olchy wyrabiano łopaty, kopyta szwabskie, obcasy do butów, tyki do uprawy chmielu, czarną farbę, atrament, a także wykorzystywano ją w produkcji prochu strzelniczego. Z drzew iglastych najbardziej popularna była sosna, która ze względu na dużą wysokość i prosty pień szczególnie nadawała się do wyrobu masztów statków. Z kory otrzymywano barwniki do skór, z żywicy produkowano kalafonię. Wytwarzano z niej deski podłogowe (tzw. dyle), naczynia kuchenne, stosowano w lecznictwie. Z drewna jałowca wyrabiano małe strzelby, zabawki dla dzieci, warcaby, szachy i inne przedmioty. Z owocu sporządzano lek, napój oraz wódkę – jałowcówkę. Natomiast drewno cisowe służyło do wyrobu luków, gdyż miało dużą elastyczność.

